

Helena
Mniszek

TREWOWATA

Powieść

(16)

(Ciąg dalszy)

— Przyczehates?... Jak to dobrze... Coś przywiozł?...
— Ordynat powitał Stefcię.

— Mam tu dla pani obiecanie książki. Jest „Korynna” i „Delphina” pani Stael, jest kilka tomików Byrona w oryginale. Czy pani jest dość silna w angielskim; aby czytać? Mówi pani dobrze...

— I rozumiem wszystko. Nie czytałam wprawdzie w oryginale, lecz spróbuję — od rzeka Stefcię, dziękując.

— Horacego przywiozłem innym razem. A może pani chce coś z naszej literatury?

— Owszem, poproszę pana o Lami i Mochackiego, jeżeli pan posiada.

— Ależ dobrze, mogę pani służyć i Skarga i Rejem, i Kołtatajem i kim pani zechce. Moja biblioteka na rokazy pani.

— Jest widać niewyczerpana.

— Szczęść się tem, że jedna z największych w kraju. Ale przetrwałem pani muzykę.

Stanał przed pulpitem, odrzucił kilka stron w zeszyty z nutami i zatrzymał się na dwunastej sonacie Beethovena As-dur.

— O tę proszę. Słownie pani oddaje ucherzo i marsz żałobny.

— Skąd pan wie?

— Słyszałem raz, kiedy mnie pani nie widziała.

— O! to się muszę strzec — zaśmiała się Stefcię, siadając do fortepianu.

— Waldemar stanął za nią, ale spojrzał na bok i widząc Lucję zatopioną w czytaniu, zawołał kłaniewszy w dłoń:

— Hola panienko, to nie dla ciebie jeszcze lektura.

Lucja zamknęła książkę.

— Nudni jesteście i ty i pania Stefca. Ja dawniej czytałam nawet Zola, a teraz mi nie wolno.

Waldemar zaśmiał się.

— Emanepowana pani pupilka, co?

— rzekł do Stefci. — Pewno, że po Zoli blado wygląda Mickiewicz, jak moralne ja selka po pikantnej operce.

— Nieznośny jesteś — oburzyła na dąsana lektura.

— No, Lucja, cicho! Przecież pan zarzuca.

Waldemar ucałował dziewczynkę. Ona mu się wyrwała i wybiegła z pokoju.

Stefcię zaczęła grać z pamięci. Ordynat usiadł. Chwile patrzył na grającą, oparł czoło na dłoń i, zagłębiwszy w fotelu znużeni.

Stefcię początkowo Andante grała z rozstrągnięciem. Obecność Waldemara niepokoiła ją. Nogi miały założone jedną na drugą. Widziała elegancję buty jego z ostrogami, opinające prawdziwie arystokratycznie stopy, i drażniły ją w dziwny sposób. Pierwszą warcję przegrała bezdźwięcznie.

Waldemar poruszył się, odrzucił rękę od czoła i palcami najeżdżając w sposób sobie właściwy, z podniesieniem ust w górę, patrzył na nią badawczo.

Dziewczyna dojrzała jego ruch, odczuła wzrok i zromuwała, że spostrzegł jej rozstrągnięcie. Następną warcję wykonała do brzo, trzęsąc i czwartą z brawurą i znakomitą techniką, piątą artystycznie, z pełnią uczucia, jakby grając mowa zarzem.

Waldemar, wsparty na dłoń, słuchał w skupieniu.

A Stefcię cieniowała piątą warcję, jakby haftując na klawiszach perłami i cudną pelą. Wdzięcznie, lekkie nuty płynęły z łaskolą, namiętnie, pieszcząc i unosząc się w błękit. Ostatnie akordy jęknęły rozpacznie, i nagle posypało się rzęście, jak złote kropelki. Scherzo.

Zadrgały szybkie nuty na klawiszach, niby topot skrzydełek ptasich, zasusiałe srebra, spływające hucznie w spokojniejsze Trio. Przebrzmiały błyskotliwe nuty, zgasyły. Chwila ciszy i zabrzmieli trąbki, pełen majestatu marsz żałobny.

Powaga, groza, pełna szła z grzmichy nut. Stefcię z wyciekami na twarzy, z blizęciami oczyma kładła w ton silny i energię duchową, cały zasób swych zdolności dramatycznych. Marsz porwał, wzbucał gęz nerwów. Gdy w drugiej części zaczął gęz nerwów. Gdy w drugiej części zaczął gęz nerwów.

Waldemar powstał, podszedł krok na przód i oparł o konsolę kominika z dreszczem w zżych przepalał Stefcię goręciami oczyma.

— Co za temperament, jak zapala! — myślał, widząc ruch jej palców i ogień na twarzy.

Olbrzymia siła namiętności, jakiej dawno już nie doznał, pchała go do niej. Uczuł, że pożąda tej dziewczyny, że ona przepala mu krew, szarpie nerwy.

— Ogień, ogień — mruzcąc przez zaciśnięte zęby. I skurcz żłonej, namiętnej fali sciągnął jego brwi, poruszył nozdrza, drżał na ustach. Miał wygląd orła gotowego do zadania ciosu, szeptał już wściekły:

— Ona musi być moja... Kobieta, która tak porwuje męczyznę, musi ulec. Zdobytka wiele mniej pożądanych, więc i ja mieć będę... To ogień... wulkan... Ale dwa ognie poparzyć się nie mogą... i tyle rozkosi...

Nagły prąd pchnął go naprzód.

Stefcię rzuciła na klawisze ostatnie akordy marsza. Ordynat rozgorączkowany stanął tuż za nią, pochylił się. Ostatnią siłą woli panował nad sobą, by nie porwać jej w ramiona. Czł rozkosz, lecz i dziwną niemożność tego czynu. Szatan namiętności zapalał go, a biały, czysty duch owiał Stefcię iluzją, jakiej nawet jego demon rozdrzeć nie śmiał.

Waldemar walczył. Plomienie buchnęły mu na twarz, oczy gorzały piekłem pożądania. Nie zdołał wytrwać, pochylił głowę niżej, odechł jego palcy, przepojony ogniem wewnętrznym sparzył szyję Stefcię, jego ramiona były o włos od jej ramion.

Dziewczyna drgnęła, odróciła głowę, jej oczy ogromne, łekne spojrzały na Waldemara zdumione. Patrzyli na siebie. Stefcię blada, z dreszczem przestachu zerwała się z krzesła.

Ale on ją zatrzymał.

— Niech pani gra... Błagam!

Usiadła zniewolona siłą jego głosu. On przetrzął czoło i odsunął się.

Stefcię rozsunęła piątą warcję tak lekko, że mniejszego szmeru nie wydaje myśli, trzęsąc skrzydełkami o kwiaty. Jak w osłupieniu przegrała warcję do połowy, prędko wstała i zamykając fortepian, szybko pobiegła do drzwi.

Od kina wzburzonej ordynat skłonił jej się grzecznie.

— Zakończyła pani słownie. Całość wspaniała. Dziękuję.

Dziewczyna wybiegła.

Waldemar popatrzył za nią i rzekł głośno:

— Ogień zamknięty w kielichu białej lilii.

Podwieczorek zastawiono na terasie. Waldemar już spokojny, wesoły, unosił się nad grą Stefcię, żartował z Luci, nawoził z Prątnikiem rozmawiając uprzejmie, niż zwykle. Sam zaproponował przejażdżkę łódką po jeziorze.

Stefcię się rozchmurzyła. Popłynęli we czworo. Waldemar wiosłował, Prątnik i ujął mechanicznie ster w ręce, Stefcię i Lucja usiadły na środkowej ławeczce, zwrócone do Waldemara. Ale Lucja zmanewrowała tak, że za chwilę była już napawstó Edmunda.

Łódka odbiła od brzegu. Zachód czerwony rzucał gorące iskry na błękitną wodę, łabędzie z rozpostartymi skrzydłami płynęły za łódką. Stefcię płuśtała na nie wód, ciesząc się widokiem rozgwieżdżonych płatków. Waldemar patrzył na jej ręce, jak zanurzone w wodzie przybierały tony perłowate, słuchał jej śmiechu i myślał:

— Jak łatwo to zgnieść... Wystarczy porwać ją za rękę i zgnieść w swojej, albo przywołać szatana w oczy i wpić się nim w jej usta, i już ta swoboda, ten śmiech jej znęgnię, zwróci się niby płatek konwalii na mrozie. Coż to za dziewczyna?... Do nie anielica, a ma czystość anioła... nie demon, a ma temperament i ogień szatański. Fenomenalne! Czyż dla zdobywania jej mam się przemieniać w anioła?... Nie, tego nie potrafię. Zresztą nie pragnę jej anielskości. Przeciwnie, chcę, aby mi oddała to wszystko, co jest w niej z demona, anielskość chowającą dla przyszłego męża.

Mimowolnie spojrzął na Prątnickiego.

— A gdyby on nim pozostał?... Nie, potworne porównanie.

Zamyślił się, patrząc na Stefcię.

— Dla kogo ona stworzona? Kto ją posiadzie? Bajeczna dziewczyna! godna świetnego losu! Czy upaść w moje ramiona wystarczy dla niej?... Na to ona jest za czwła! Obrywałem listki z najpiękniejszych orchidei, ale dla mimozy miałem zawsze szacunek. Ona jest mimozą i warta zachodu. Ciępirowości, a będę ją miał.

Stefcię zajął jego wzrok na sobie, ale spokojnie bawiła się pluśkamiem wodą na łabędzie. Wreszcie, chcąc przerwać milczenie, rzekła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

PŁYWANIE

Pływanie posiada jedną ważną zaletę, czego naprzykład nie posiada chodzenie, a mianowicie: w wodzie ciało ma nieograniczoną swobodę ruchu w każdym kierunku i w każdej pozycji i im głębsza jest woda, tem więcej jest swobody i tem łatwiej jest pływać.

Pływanie należy do rodzaju sportów, które najwięcej wzbudzają zaufanie we własne siły i pozwalają na czyste, piękne i zdrowe ćwiczenia ciała.

Dla młodych dzieci naprzykład bawienie się w wodzie jest tak samo proste i naturalne, jak i bawienie się na łące. Ludzie, nieznający nad brzegiem morza lub rzeki zwykło przebywać większość swego czasu na wodzie i tam dopiero czują się — szczęśliwi.

Uczyć się pływać jest również łatwe, jak i uczyć się chodzić. Ci którzy oddają się sportowi pływania, powinni pamiętać, że pod czas pływania należy zachować te same zasady uwagi i ostrożności, jak i podczas zabawy czy to na łące, na drogach, lub w lesie. Nieuważni narażają się często na niebezpieczeństwa, a nawet przypłacają życiem swą nieuwagę.

Kto umie pływać, powinien także nauczyć się i ratować tonących.

Kto nie umie ratować, ten za miast ocalić życie drugiemu, — sam życie stracić może.

Ci, którzy uczą się pływać, a nawet i zawodowi pływacy, powinni stosować się do następujących wskazówek:

1. Nie powinno się wchodzić do wody natychmiast po spożyciu śniadania lub obiadu. Gwałtowne ogieńcie ciała powoduje zaburzenie krwi i kurcze żołądka. Kurcze żołądka są daleko niebezpieczniejsze, niż kurcze nóg, lub innych mięśni.

2. Przed zanurzeniem się w wodzie powinno się najpierw na trzeci ciało zimną wodą. Zanurzenie gwałtowne rozgrzanie ciała wywołuje silne wstrząśnienie i ogieńcie mięśni, co jest niebezpieczne nawet dla najlepiej wyszkolonych organizmów.

3. Nie powinno się zanurzać w wodzie, nie zbawiając się pierwej głębokości wody i co się na jej dnie znajduje. Niejedni nie wrócili na powierzchnię wody dlatego że nie przestrzegali powyższych zasad.

Nie znając warunków dna, można przy zsznuceniu się uderzyć głową w kamień lub skałę, albo też śpiąć się w zielska pod wodą.

Najprostszą metodą przywracania do życia tonięcych się po wydobyciu ich z wody, jest metoda Schafera. Łatwo to metoda i każdy powinien ją poznać. Te same metody można stosować i do zatrutych osób gazem. Polega ona na tem, że nieprzytomnego po wydobyciu z wody kładzie się na tyłowi twarzą na dół, ramionami wywraca się wzdłuż głowy i twarz odwraca się nieco na bok, by łatwiej było oddychać świeżem powietrzem. W takiej pozycji usta mimowolnie otwierają się, język opada na dół i w ten sposób woda wypływa na zewnątrz przez otwarty oddechowy.

Aby nie tracić drogiego czasu, nie trzeba się obawiać ubrania z nieprzytomnym ofiarą, lecz natychmiast układać obok, albo co jest znacznie wygodniej, układać go w ten sposób, aby ciało obijało kolanami, zwrócić się — twarzą ku głowie cierpiącego. Następnie należy położyć dionie na plecach w ten sposób, aby wielkie palce u rąk dotykały się wzajemnie a resztę połow rozpostrzeć na obu stronach dolnych nóg. W takiej pozycji całe ciało nieprzytomnego stale napędzane jest naprzód i stale napędzane wypływa przez otwarty oddechowy. W ten sposób woda wypływa na zewnątrz przez otwarty oddechowy.

Na stole znaleziono chleb, kilka kawalców wędliny i pół fiaski wódki domowego wyrobu.

Zupełnie nowy
rodzaj mydłaDo wazelkiego fami-
lijnego praniaProste zamoczenie w niem
usuwa cały brudBierzcie Rinso w
dostatecznej ilości,
aby wytworzyć mocną pianę,
która usuwa
brud

Dzięki temu nowemu sposobowi mycia — tarcie szatki nie jest potrzebne. Bez przesady — Rinso jest tak potężne, jako środek czyszczący, że proste zamoczenie w jego płynach, trwałych mydłach usuwa cały brud. Gdy płucisz wyprane rzeczy, brud sam odpływa. Co najwyżej bardzo brudne miejsca wyszczep lekko tarcia z odfrobną suchego Rinso, ale i to plany szatki natychmiast.

Najkilkolwiek sposobem pierzenie — Rinso ułatwia każde pranie

Nie potrzebujecie zmieniać swoich zwykłych sposobów prania — poprostu tylko użyćcie Rinso tam, gdzie używacie twardego mydła. Ułatwia on każdą metodę prania. Do moczenia, gotowania, do prania maszynowego Rinso jest idealne — jedyną myślą, jakiego Wan potrzebna.

Rinso wykracza jest przez wytwórów Lux, najwybitniejszych fabrykantów mydła na świecie. Podobnie, jak Lux uczynił łatwym i bezpiecznym pranie lepszych rzeczy, tak Rinso usunął męczące i szkodliwe tarcie z prania domowego.

Zapamiętajcie się w Rinso dostaj w jakiegokolwiek grocie lub sklepie departamentowym. Sprzedawane jest w dwóch rozmiarach, w zwykłej wielkości i w nowych dużych paczkach. Lever Bros. Co., Cambridge, Mass.

Z BROOKLYNA

Amator cudzej własności

Wczoraj zaarrestowany został po długiej gonitwie na przestrzeni dwunastu bloków, Bernard Mangler, 221 Division ul., oskarżony o wybiecie szych w zakładzie fotograficznym George'a, Kantona 187 Grand ul. z zamiarem przywłaszczenia sobie „pewnej” fotografii i wyrządzenie przez to szkody do 875.

Arrestowany twierdził, że nie poślignął się o skórę od bananów i że to było przyzwoite mimowolne stucenie szaby.

Okrwawione jednak ramie i rezanina policjanta świadczą o co innego.

Tę małą różnicę zda rostrągać sądzia policjany w sądzie Bridge Plaza.

Czy ofiara „pociętych”?

Detektywi prowadzą ścisłe dochodzenie, aby ustalić przyczynę nagłej śmierci 54-letniego Josefa Bek, zam. pur. 2 Jewell ulicy, który został znaleziony martwym w jego pokoju.

Na stole znaleziono chleb, kilka kawalców wędliny i pół fiaski wódki domowego wyrobu.

Sekeja lekarska, która się odbyła jutro, usali, czy Bek został zastrzyknięty przez jej smat na udar serca, jak twierdzi jego żona Jomi.

Porzucone niemowlę

Na stację policyjną przy Clason Ave. przybyła Amelia Tomalska, zam. pur. 260 Grand Ave. niosąc na rękę niemowlę. Kobieta powiedziała, że dziecko pozostawiła u niej nieznajoma niewiasta, dając nazwisko, mówiąc, że wkrótce zgłosi się po nie.

Gdy dzień przazwiał i matka nie wracała, Tomalska oddała dziecko na stację policyjną.

Niemowlę zabrano do szpitala Kings County.

CIERPIĄCYM
NA SŁABY WZROK LUB
BOL GŁOWY

Gruntowne badanie oczu
Dr. S. BOMELSTEIN
753 Manhattan Ave.
GREENPOINT, w Brooklynie

Dr. S. REINHARD
CHOROBY OCU, USZU i NADKŁA
Dzieci i choroby
GODZINNY — Rano od 10 do 12, od 2 do 4
po południu. W niedzielę 10 do 12 w domu
106 JAVISON ST., BROOKLYN, N. Y.
— Mówić po polsku

POLSCY LEKARZE

Tel. Greenpoint 8715
DR. LOUIS S. GRYZC
102 Kent Street
Brooklyn, N. Y.
Pom. Manhattan Ave. i Przekazka St.
Od 10 do 12 i od 2 do 4 w domu
W niedzielę od 10 do 12 w domu

Tel. South 995
DR. A. W. RUBIN
CHOROBY KOŁECIE i CHOROBY
846 — 11th Street, Brooklyn, N. Y.
Godziny urzędowania
Od 10 do 12 i od 2 do 4 w domu
W niedzielę tylko na randevous

Tel. 043 South
DR. A. W. RUBIN
CHOROBY KOŁECIE i CHOROBY
846 — 11th Street, Brooklyn, N. Y.
Godziny urzędowania
Od 10 do 12 i od 2 do 4 w domu
W niedzielę tylko na randevous

Dr. Franciszek W. Wiński
Dwa blura w Brooklynie
566 Grand St. 12th Street, 8 St.
846 — 11th Street, Brooklyn, N. Y.
Godziny urzędowania
Od 10 do 12 i od 2 do 4 w domu
W niedzielę tylko na randevous

Dr. Marion R. Studzinski
Godziny urzędowania
Od 10 do 12 i od 2 do 4 w domu
W niedzielę tylko na randevous

JOHN'S REALTY COMPANY
POLSKIE BIURO REALNOŚCIOWE
104 Greenpoint Avenue
Brooklyn, N. Y.
Przyjmuje i poleca do sprzedaży domy, loty, farmy i grodziska, sklepy, cukiernie, salony, restauracje i inne interesy w Brooklynie, New York i okolicy
Zgłoszenia osobiste lub pismem. — Biuro otwarte codziennie od 9:30 rano do 9:30 wieczór, w niedzielę do 4:30 po południu

POLSKA FABRYKA
SKRZYPIEC
ZALOŻONA W ROKU 1905
Instrumenty mego wybitnego sprzedawcy są przez największe firmy amerykańskie — znane dzięki a doboru i tonu. Korzystajcie z cen fabrycznych! Sprzedają hurtowni i detalicznie. Ceny na życzenie. Moja gwarancja długoletnie doświadczenie
W. WILKANOWSKI
68 Nassau Avenue, Brooklyn, N. Y.

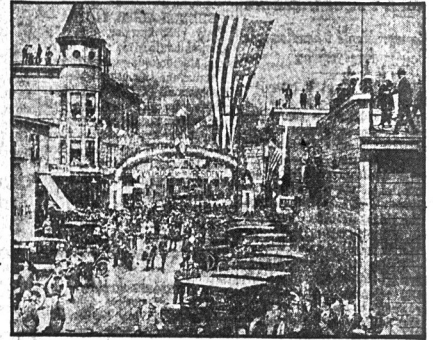
TYGODNIOWA KRONIKA ILLUSTROWANA



Jedynie w New Yorku istnieją kapiele uliczne dla dzieci, które wdziane są majorowi Hylandowi i o nich pamięta



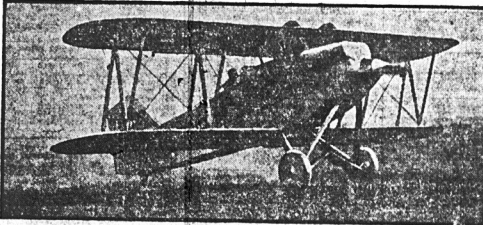
Prezydent Harding i pani Harding przyjmowani byli oficjalnie przez gubernatora S. C. Bone w Alasce



W mieście Ketchikan, Alasce owacyjnie witano prezydenta i panią Harding, którzy obecnie zwiedzają Alaskę



Dzieci indiańskie tworzyły szpalę w Ketchikan, gdy prezydent Harding ze swiatą odwiedził miasto. Dzieci witały gości okrzykami i choregiewkami Stanów Zjedn.



Porucznik Maughan poraz drugi przeswał podróż napowietrzną z New Yorku do San Francisco z powodu defektu w motorze samolotu.



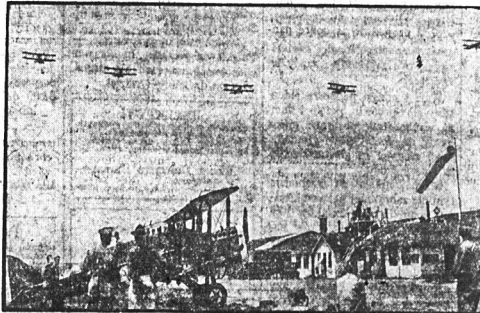
Rycina przedstawia W. G. Adoo (w środku) i dziennikarzy, którzy opuszczają gmach sądowy podczas procesu przeciw C. W. Morse'owi oskarżonemu o malwersację na szkodę rządu St. Zj.



Francisco Villa, generał meksykański (z lewej) zamordowany został przez własnych rodaków, na farmie w pobliżu Meksyku.



Bobby Jones, nowy szampion gry w golfa wrócił po zwycięstwie do Atlanta, gdzie owacyjnie przyjmowany był przez znajomych



Rycina przedstawia manewry samolotów, jednej nie broni, która będzie jeszcze skuteczna na wypadek wojny



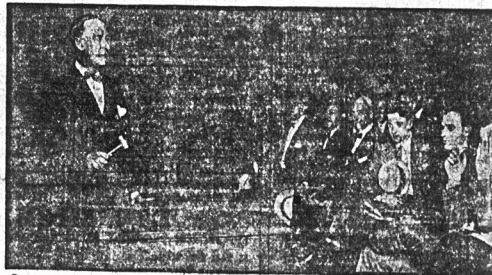
Alice Pundt nie boi się słodkiej, przedwino — wypłoszyła ich i oddała w ręce policji po zaciętej walce



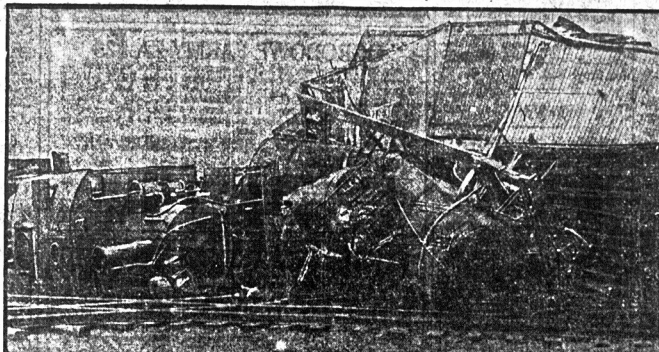
Dnia 4 sierpnia odbędzie się w Long Beach zawody sportowe, do których Aileen Riggan przygotowuje się szalenie



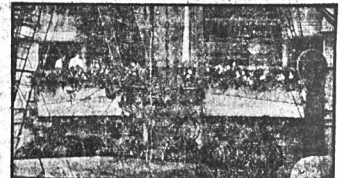
Julia Coyne, została samobójczą w Braddock w dniu, w którym jej mąż stracił obie nogi



Poraz ostatni — aukcjonarz daje publiczności kroką chwilę do namysłu, i nagli do szybkiej decyzji — już podniósł młotek



Rycina przedstawia gruzy dwóch pociągów, które zderzyły się w pobliżu Carteret, N. Y. Maszynista został zabity, dwie osoby zostały ciężko ranne. Zwłoki maszynisty wydobyto z pociągu zmiażdżonego lokomotywy



Rycina przedstawia ogród na okręcie Albert Ballin, który z Hamburga przyjechał do New Yorku



Nareszcie po czterech latach aresztowano H. Copelanda (w środku) oskarżonego o samobójstwo 3 osób

